

Zmarł Paweł Paliwoda

Żegnamy wspaniałego publicystę



Pogrzeb śp. Pawła Paliwody odbędzie się w piątek, 11 stycznia 2013 roku. Msza Święta o godzinie 11 rano w kościele św. Andrzeja Boboli, Rakowiecka 61

Paweł Paliwoda, niezwykły publicysta, błyskotliwy filozof, wspaniały człowiek. Obdarzony był ostrym i celnym piórem. Jego teksty zawsze wyróżniały się konsekwentną argumentacją i niezależnością.

W ostatnich latach swojego życia był publicystą Gazety Polskiej Codziennie i członkiem redakcji Nowego Państwa. Wcześniej wiceszef działu opinii Dziennika. Pracował w Życiu i Ozonie. Był członkiem Warszawskiego Klubu Krytyki Politycznej, unikalnego środowiska, które współtworzyli późniejsi założyciele Teologii Politycznej - Dariusz Karłowicz, Dariusz Gawin, Marek Cichocki. W 2007 roku był doradcą ministra edukacji, prof. Ryszarda Legutki.

Jego idolem był Kambei Shimada. Fascynował go świat samurajów, ulubionym rekwizytem był japoński miecz. O swoim ukochanym mistrzu pisał:

Paweł Paliwoda zmarł po długiej chorobie w wieku 50 lat.

Rodzinie i Przyjaciołom składamy wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Kambei Shimada – to wojownik-filozof. Mędrzec. Nie ma takiej siły – głodu, nędzy, przewagi rządzących łotrów, panów-bogaczy kształtujących opinię publiczną – która zmusiłaby go do oportunistycznej kapitulacji, do służenia tym, których postrzega jako nędznych pacholów i karierowiczów. Nie można przekupić Shimady. Nie można z nim robić interesów. Nie można mu skutecznie pochlebiać. Nie można zaskarbić sobie jego przychylności pieniędzmi, stanowiskiem, karierą. To jest wojownik ubogi, bo w jego świecie – żeby zdobyć kosztowne pancerze – trzeba być oportunistą i tchórzem. Nie zawsze, ale prawie zawsze. I wtedy, gdy cała czereda moralistów i obłudników milczy, do akcji

wchodzi Shimada. Co z tego ma? Poczucie, że kiedyś odejdzie jako człowiek uczciwy, a nie jako karierowicz i knur z tzw. dobrego towarzystwa. Naśladujcie Shimadę, Drodzy Czytelnicy, jeśli umiecie coś więcej niż tylko powtarzanie obiegowych słów.